Centralizacya

Towarzystwa Demokratycznego Polskiego

do

Ogółu tegoż Towarzystwa

Obywatele.

Jak ze wszystkich czynności winniśmy Wam rychły i ścisły zdawać rachunek, tak szczególniej z tych do których nas upoważnia Art: 43 org: wew: Według niego mocni jesteśmy użyć imienia i powagi Tow^a w aktach publicznych, bez poprzedniego odniesienia się w tej mierze do woli ogółu, jeżeli jaki nadzwyczajny nieprzewidziany wypadek, mający styczność z interessem powszechnym, szybkiego wymagać będzie działania.

Miałżeby podobny wypadek mieć miejsce w obecnym czasie? Tak jest Obywatele! – Bezwątpienia jesteście już o nim uprzedzeni drogą publiczną, przez dzienniki. – Bezwątpienia wzdrygnęły się Wasze serca polskie na gwałt Świętego przymierza, jakiego się z obrazą sprawiedliwości na prawach wolnego Okręgu miasta Krakowa i braciach naszych współtowarzyszach broni, w oczach całej Europy bezkarnie dopuściło.

Rzeczpospolita Krakowska miała bydź wolnym, niepodległym i ściśle neutralnym stanem. Taki jéj byt przynajmniej Kongres Wiedeński zaręczał. – Uczestnicy tego Kongressu a zarazem narzuceni szczupłej krainie opiekunowie, zadają dziś śmiertelny cios jéj niepodległości, wdzierając się gwałtem do jéj wewnętrznych stosunków. –

Senat Rządzący w dniu 9 b. m i r. otrzymał arbitralny rozkaz wygnania w przeciągu dni ośmiu z Okręgu wolnego miasta wszystkich wychodźców polskich, którzy tam sobie zamieszkanie lub stan jaki obrali, z wyraźném zagrożeniem przyprowadzenia go do skutku siłą zbrojną woysk sprzymierzonych, gdyby takowy jakiegoś mógł doznać oporu. –

Jest to krzyczący gwałt w nowym zupełnie rodzaju, gdyż do spełnienia jego już nie sama Moskwa, ale wszyscy razem za wspólném porozumieniem się trzej mordercy polski wpływają. –

Jest to targnięcie się na najświętsze prawa narodów. –

Jest to systematycznie, bo według jednozgodnego planu uknowany zamach, na dobicie naszéj narodowości, która po ostatnich nieszczęściach kraju na kilkunasto-milowéj przestrzeni, miała jakiekolwiek [illegible]ronienie. – I tam ją już nareszcie, w téj odwiecznej siedzibie Ojców naszych, świętokradzka ręka dosięga! –

V

Mamyż

Mamyż na ten nowy zamach przez nieprzyjaciół polski wymierzony, obojętnem spoglądać okiem? – Nie należyż nam w interesie ogólnej sprawy i uciśnionych braci, którzy ani o pomoc wołać, ani oporu stawić nie są w stanie, z publicznym odezwać się głosem? – Jeżeli Tow: mnogie podobnego rodzaju zdarzenia milczeniem pokrywało; jeżeli na zewnątrz rzadko kiedy przemawiało, to raczej wewnętrznym, na nieszczęście dość długo ciągnącym się urządzeniom a niżeli obojętności na zjawiska nas otaczające lub zrzeczeniu się głównego powołania przypisać wypada. –

Charakter naszego Towa: nie jest inny jak polityczny. – Tow: Dem: dla działania w sprawie narodowej, na pojęciach i zasadach dzisiejszego wieku utworzoném i zawiązaném zostało. Charakter ten wyraźniejszą musi przybrać postać, musi być tém, czém być powinien, słowem nabrać życia i siły, zwłaszcza, kiedy główna przeszkoda ustała, kiedy na właściwą wchodzimy drogę. – —— Centralizacya uchybiłaby obowiązkowi swojemu, nie pojmowałaby celów Towa, gdyby na wypadki mające ścisły związek ze sprawą narodową bacznego nie dawała oka, gdyby z nich dla dobra ogólnego stosownych w swoim czasie nie starała się osiągać korzyści, gdyby np z powodu dzisiejszego postępku potrójnego przymierza, publicznego w imieniu Tow: nie podniosła głosu. –

Postępek ten daje nam sposobność do nowej protestacyi przeciw zgubnemu dla polski traktatowi Wiedeńskiemu z 1815 r: do wykazania, iż on nawet dla tych którzy się na niego powołują, nie ma ani mocy ani świętości, jaką mu Arystokracya nasza w interesie swoim, a za jéj podmuchem opacznie widzący sprawę polski nadają, uważając go za jedyną arkę zbawienia. –

Postępek ten nasuwa nam zręczność objawienia naszych życzeń, pojęć i widoków o Ojczystej sprawie. – powtarzać je ciągle i uroczyste dawać zaręczenia, iż od nich pod żadnemi warunkami nigdy nie odstąpiemy, jest koniecznym naszym obowiązkiem. Tym bowiem sposobem zwichnięta opinia publiczna o interesie polski, na właściwą drogę skierować się może; tym sposobem nasze niezłomne postanowienia w cudze przeleją się konwikcye. –

Postępek ten nakoniec wkłada na nas obowiązek upomnienia się o los ściganych i uciśnionych braci. –

Centralizacya powodowana temi wszystkiemi względami i wsparta na Art: 43. Org: Wew: wydała w imieniu Tow: załączone tu pismo i takowe przez dzienniki do wiadomości powszechnej podała. – Odzywać się do rządów i parlamentów byłoby rzeczą równie niewłaściwą jak bezskuteczną, i sami to zaiste dobrze czujecie. Rządy i parlamenta nie dosyć że całe interessowanie się swoje dla polski obłudnym tylko traktatem Wiedeńskim ograniczają, ale nawet zaręczonych nim poćwiertowanej ziemi polskiej jakichkolwiek swobód utrzymać nie umieją. Celem też wydanej Odezwy jest poruszyć wszystkie organa opinii publicznej, silniejszej niekiedy nad rządy i parlamenta, wszystkich przyjaciół polski i ludzkości, do wyjścia z obłędnego koła polityki traktatami zakreślonego — skłonić jedne i drugich do zajęcia stanowiska obrońców przyrodzonych praw narodów, które w narodowości polskiej bezprzestannie są gwałconemi. –

Chciejcie Obywatele, rozważyć ten Akt przez nas dokonany i wydać o nim Wasz sąd wszechwładny w myśl Art. 44. –

poitiers d. 29 Lutego 1836 r.

Pozdrowienie i braterstwo

Sekretarz
Robert Chmielewski.

prezydujący z kolei,
Lucyan Józef Jaczynski

Towarzystwo Demokratyczne Polskie

Znane są całemu światu okrucieństwa jakiemi najezdnik nieszczęśliwą Polskę Listopadową dotąd uciskać nie przestaje. Porywanie dzieci, przenoszenie tysiącami całych rodzin dla zaludnienia pustyń północy, i tysiąc innych środków barbarzyńskiéj zemsty, przeciw którym massa wychodźców polskich jest ciągle żyjącą protestacyą, wyczerpanemi zostały.

Wnuk Katarzyny postanowił w swym gniewie wynarodowić polskę i znalazł wspólników w następcach spółzabójców Polski! Oto jest świeże i niedwuznaczne faktum.

Wolne miasto Kraków, ten ostatni zakątek niepodległy ziemi polskiéj, ten szanowny skład wspomnień narodowych, wezwanem zostało przez naczelników Świętego Przymierza o wydalenie wychodźców polskich ze swojego łona, w przeciągu dni ośmiu! Ci z tych nieszczęśliwych, którzy nie ugną kolana przed wrogami imienia polskiego, wywiezieni zostaną do Ameryki, jeżeli w lochach Szpilberga nie zgniją. Wojska trzech tak zwanych opiekuńczych mocarstw zbliżają się do okręgu drobnéj rzeczypospolitéj, i już może w téj chwili wykonały wielki krok absolutyzmu na stłumienie słabéj iskierki ducha polskiego.

Jest to jeden z najbezczelniejszych gwałtów jakie się nad Wisłą od pięciu lat dzieją! Absolutyzm już nie pojedeńczo, ale połączonemi siłami działa, i otwarcie zaciera ślady jakie ruch wolności z roku 1830 po sobie zostawił!

Polska rozszarpana i ujarzmiona właśnie przez opiekunów Krakowa nie może oporu stawić i ująć się za swemi dziećmi w téj chwili, jak nie mogła w tylu podobnych okolicznościach. Do cząstki więc narodu polskiego, niepodległéj na wygnaniu, należy obowiązek odezwania się za ściganymi braćmi. Dla tego my, Wychodzcy polscy w Towarzystwo Demokratyczne polskie zawiązani, odzywamy się do opinii publicznéj. Niech ta władczyni rządów wolnych wyrzecze: czyli zachód Europy może bez ubliżenia swojéj oświacie i nie dochowania wiary zaręczonym przez siebie umowom, być obojętnym świadkiem gwałtów tak jawnie dokonywanych? Niech powie: gdzie jest wolne, niepodległe i ściśle neutralne miasto Kraków, do którego ustanowienia Anglia i Francya na Kongressie Wiedeńskim wpływały?

Mówiąc to nieodwołujemy się do zaręczeń Kongressu Wiedeńskiego. Dalecy jesteśmy téj myśli! Rewolucya listopadowa, któréj my wiernymi wychowańcami jesteśmy, miała za cel spojenie w jednę całość wszystkich części społeczeństwa polskiego, których ostatni rozdział ten Kongres uświęcił. Odwoływanie się do zaręczeń jego byłoby wypieraniem się rewolucyi listopadowéj i zapomnieniem świętych i nieprzedawnionych praw matki-ojczyzny. Przedmiotem życzeń naszych, któreśmy już nie raz w aktach publicznych objawili,

wili, jest: Polska cała i niepodległa; odbudowana na nowych społecznskich podstawach. Dla takiej tylko polski podnieśliśmy broń w listopadzie, i dla takiej tylko teraz znosimy cierpliwie niedolę tułactwa! Wszyskie też żądania o utrzymanie względem polski jednego z traktatów z 1815 r. z kądkolwiek pochodzące, nie znalazły w sercach naszych echa. Były to tylko, podług nas, głosy politowania, które proste nieszczęścia polski; ale nie dokładne pojęcie ważności jéj sprawy i dobrze zrozumiany interess Europy wzniecity. –

Aby dziś z powodu niebezpieczeństwa grożącego braciom naszym, odwołujemy się jedynie do ogólnego współczucia, do organów opinii publicznej, do przyjaciół sprawy polskiéj w izbach prawodawczych, do tych mianowicie co się wzdrygają na głos naczelnika ciemięzców, a zachowują milczenie, kiedy już nie same słowa, ale jawne zbrodnie względem obrażonéj ludzkości powinnyby im nakazać mówić i działać zarazem. Niechaj rozważą dojrzale: co mogą znaczyć dla polski zaręczenia z roku 1815 o których tak często mowa w parlamentarskich rozprawach, kiedy główni ich twórcy sprzysięgli się wyraźnie na wynarodowienie najdrobniejszéj cząstki nieszczęśliwego kraju, i mogą w obec reszty Europy wszystko bezkarnie działać? Nam się zdaje, że tak trwożliwe postępowanie lub bezsilne groźby ośmielają tylko spiknionych mocarzów do ścieśniania co raz bardziéj granic wolności, które jednak rozszerzać jest missyą cywilizującego zachodu.

Odezwa nasza, pewni jesteśmy, nie sprawi skutku jakiegobyśmy sobie życzyli, przy panującéj dziś ciasnéj polityce; nie ocali ona naszych braci i spółtowarzyszów broni! Lecz bodaj się przynajmniej odbiła w szlachetnych sercach przyjaciół ludzkości! Bodaj się mogła w części przyczynić do wykazania całéj zgubności obecnego stanu rzeczy dla swobód i szczęścia ludów! –

Działo się w Poitiers (: Vienne:) d. 29 Lutego 1836 r.

Sekretarz –	Członek Centralizacyi prezydujący na posiedzeniu

Róbert Chmielewski (: podpisano:) Lucyan Józef Łaczyński